CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 4 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 274 (1375)

W numerze:

ROSNĄ SZEREGI PRZYJACIÓŁ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — str. 2.

AMERYKAŃSKA WERSJA PODPALENIA REICHSTAGU — str. 3.

O JEDNYM „DZIAŁACZU" I KILKU JAŚNIE PANACH — str. 3.

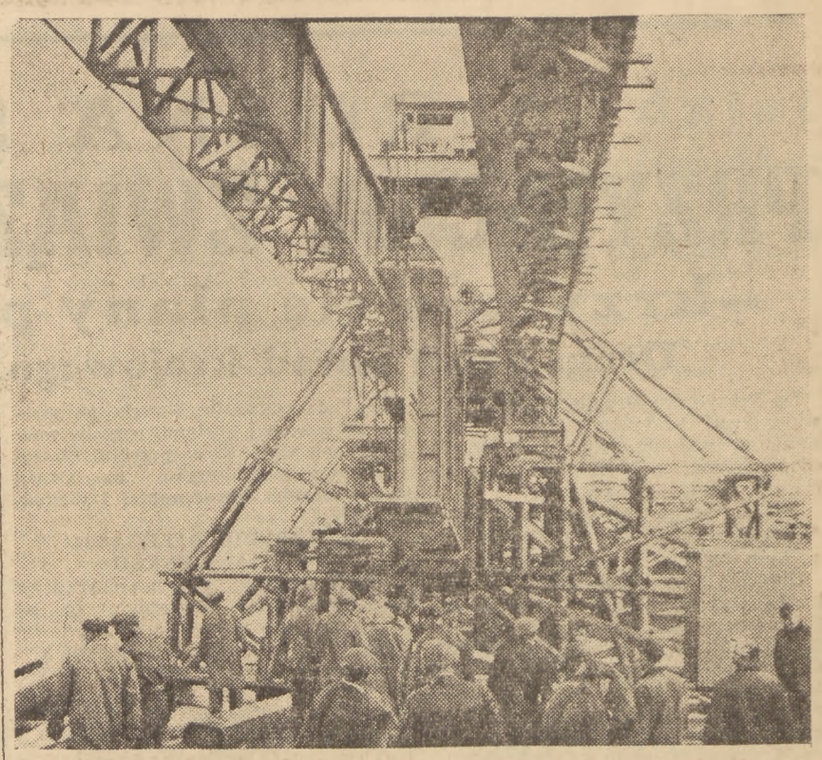

CZĘŚĆ PRZĘSŁA MOSTU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO WAGI 80.000 KG WMONTOWANO W CAŁOŚĆ KONSTRUKCJI

NEGATYWNE STANOWISKO GUBERNATORÓW ZACHODNICH

uniemożliwia porozumienie w sprawie Berlina

Marsz. Sokołowski o t.zw. kryzysie berlińskim

BERLIN, 3.10 (PAP). Grupa dziennikarzy niemieckich zwróciła się do komendanta radzieckiej strefy okupacyjnej, marszałka Sokołowskiego z pytaniami w sprawie sytuacji w Berlinie. Pytania te oraz odpowiedzi marszałka Sokołowskiego, przedstawiają się następująco:

1 DLACZEGO AMERYKAŃSKIE I BRYTYJSKIE WŁADZE OKUPACYJNE UTRUDNIŁY ROZWIĄZANIE PROBLEMU BERLIŃSKIEGO.

ODPOWIEDŹ: Odnosi się wrażenie, że mocarstwa zachodnie nie dążą do rozwiązania problemu berlińskiego. Kontynuują one na tym odcinku swoją agresywną politykę, której cele nie mają nic wspólnego z dążeniem do uregulowania sytuacji w Berlinie. Komplikując zagadnienie Berlina, mocarstwa zachodnie starają się przede wszystkim odwrócić uwagę opinii publicznej od rozbicia Niemiec i tworzenia zachodnio - niemieckiego państwa. W Niemczech zachodnich utworzono rozłamową „radę parlamentarną", przygotowuje się zachodnioniemiecką konstytucję i opracowuje się tzw. statut okupacyjny, który ma stanowić surogat traktatu pokojowego.

Zachodnie mocarstwa komplikują zagadnienie Berlina również w tym celu, aby rozbudzić siły reakcji w Niemczech i poza Niemcami oraz oprzeć się na nich przy realizowaniu planu Marshalla.

Utrzymując stan nerwowości i niepokoju, mocarstwa zachodnie wykorzystują zagadnienie Berlina, aby zamaskować starania o sklejenie agresywnego bloku zachodniego, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Zachodnie mocarstwa pragną w ten sposób odwrócić uwagę narodów od zagadnień pokoju i rozbrojenia.

Gdyby mocarstwa te dążyły do rozwiązania problemu Berlina, biorąc lojalnie pod uwagę interesy wszystkich czterech mocarstw okupacyjnych, to rokowania zakończyłyby się już od dawna pomyślnie. Jednakowoż mocarstwa zachodnie pragną wykorzystać Berlin, jako czołową pozycję „w walce przeciwko demokracji i socjalizmowi", jak to powiedział Bevin w swym ostatnim przemówieniu w Izbie Gmin. Berlin w istocie rzeczy już stanowi dla mocarstw zachodnich bazę, przy pomocy której usiłują one doprowadzić do rozkładu życia gospodarczego i politycznego w strefie radzieckiej przy pomocy dezorganizowania systemu finansowego i innych agresywnych akcji, stanowiących pogwałcenie uchwał poczdamskich.

2 JAKIE SĄ PRZYCZYNY TZW. KRYZYSU BERLIŃSKIEGO?

ODPOWIEDŹ: Przyczyny kryzysu berlińskiego sięgają momentu, w którym rozpoczęło się rozbijanie Niemiec. Gdyby mocarstwa zachodnie nie uprawiały polityki rozbicia Niemiec, — nie powstałby ani berliński kryzys ani żaden inny kryzys w sprawach niemieckich. Na konferencji londyńskiej trzech mocarstw zachodnich w marcu br., zapadły decyzje o ostatecznym rozbiciu Niemiec i o utworzeniu państwa zachodnio - niemieckiego. Uczestnicy konferencji londyńskiej nie poinformowali radzieckich władz okupacyjnych o treści tajnych uchwał, przyjętych w Londynie. Nie udzielili oni żadnych zapewnień, że separatystyczne decyzje londyńskie nie są sprzeczne z uchwałami poczdamskimi i z zasadami czterostronnej administracji Niemiec.

Te separatystyczne decyzje trzech mocarstw, dotyczące najbardziej istotnych zagadnień Niemiec, rozbiły Radę Kontroli i czterostronną administrację Niemiec. W konsekwencji decyzje te podważyły czterostronną administrację nad Berlinem tym bardziej, że zachodnie mocarstwa okupacyjne usiłowały włączyć sektory zachodnie stolicy Niemiec do tworzonego państwa zachodnio - niemieckiego.

Bezpośrednią przyczyną tzw. kryzysu berlińskiego była separatystyczna reforma walutowa w Niemczech zachodnich, która została rozszerzona również na zachodnie sektory Berlina. Postulat radziecki w sprawie przeprowadzenia ogólno - niemieckiej reformy walutowej oraz porozumienie, zawarte w Radzie Kontroli w sprawie ogólnych zasad takiej reformy, zostały zignorowane przez zachodnie władze okupacyjne.

Separatystyczna reforma walutowa oznaczała wielki krok naprzód w kierunku rozbicia Niemiec. Zamiast jednej waluty niemieckiej — obrót odbywał się w dwóch walutach. Zamiast jednakowych cen dla całych Niemiec — dwojakie ceny.

Radzieckie władze okupacyjne zmuszone zostały do wprowadzenia ograniczeń komunikacyjnych, aby uchronić życie gospodarcze strefy radzieckiej i Berlina od napływu starych banknotów, które nie posiadały już żadnej wartości w Niemczech zachodnich.

Zachodnie władze okupacyjne wprowadziły w Berlinie markę zachodnią, aby zdezorganizować gospodarkę strefy radzieckiej. Zarządzenia władz radzieckich, dotyczące ograniczeń komunikacyjnych między Berlinem a strefami zachodnimi były więc konieczne. Należy zaznaczyć, że 22 czerwca br. nawet zachodni eksperci finansowi oświadczyli, że w Berlinie może obowiązywać jedynie waluta radziecka ,ponieważ Berlin znajduje się w centrum strefy radzieckiej i jest z nią gospodarczo związany. Przeciwko wprowadzeniu drugiej waluty do Berlina, protestowało również społeczeństwo strefy radzieckiej i Berlina Co więcej, prasa angielska i francuska niejednokrotnie wskazywała na zgubne skutki, jakie pociągnie za sobą wprowadzenie drugiej waluty do Berlina.

O agresywnym charakterze polityki mocarstw zachodnich w Berlinie świadczy okoliczność, że podjęły one starania o zdyskredytowanie waluty radzieckiej strefy okupacyjnej. Zorganizowano w sektorach zachodnich w Berlinie spekulację na wielką skalę banknotami radzieckimi i w sztuczny sposób obniżano wartość marki radzieckiej. Otwarto nawet specjalne kantory, które miały ułatwić otwartą spekulację banknotami, obowiązującymi w strefie radzieckiej. Kantory te ustalały samowolnie kurs marki radzieckiej. Dochody z tych spekulacji finansowych szły na pokrycie zobowiązań zachodnich władz okupacyjnych wobec instytucji, znajdujących się w strefie radzieckiej.

W dniu 10 sierpnia 1948 r. zachodnie władze okupacyjne wydały w Berlinie zarządzenie, zakazujące wszystkim instytucjom i osobom w sektorach zachodnich miasta, lokować pieniądze na kontach, znajdujących się w strefie radzieckiej oraz przyjmować przekazy pieniężne na strefę radziecką. W ten sposób mocarstwa zachodnie zniosły swobodny obieg pieniędzy na terenie Berlina i spowodowały dezorganizację berlińskich instytucji kredytowych.

Zachodnie władze okupacyjne zarządziły ponadto, aby magistrat oddzielnie traktował podatki z sektorów zachodnich Berlina, co oznaczało rozbicie budżetu miejskiego. W lipcu i sierpniu br. mocarstwa zachodnie zakazały przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym sektorów zachodnich kontynuowania jakichkolwiek stosunków z przedsiębiorstwami strefy radzieckiej oraz sektora radzieckiego Berlina. Stanowiło to cios dla przemysłu zachodnich sektorów.

Z faktów tych wynika jasno, że zachodnie mocarstwa okupacyjne postawiły sobie za cel zdezorganizowanie życia gospodarczego strefy radzieckiej. Radzieckie władze okupacyjne w żaden sposób nie mogły się na to zgodzić.

3 JAK SIĘ PRZEDSTAWIA PROBLEM TZW. „BLOKADY" BERLINA? CZY MOŻNA UWAŻAĆ ZA UZASADNIONE ŻĄDANIE MOCARSTW OKUPACYJNYCH W SPRAWIE UPRZEDNIEGO ZNIESIENIA „BLOKADY" BERLINA, JAKO WARUNKU PROWADZENIA ROKOWAŃ W SPRAWIE BERLINA?

ODPOWIEDŹ: Nie było i nie ma żadnej blokady Berlina. Gdyby blokada taka miała miejsce, to ludność Berlina pozbawiona byłaby możliwości otrzymania żywności, paliwa i innych artykułów pierwszej potrzeby. W istocie rzeczy cała ludność Berlina ma możność otrzymania wszelkich należnych jej towarów, w tej liczbie również węgla na zimę, z radzieckiego sektora miasta.

Jedynie opór magistratu berlińskiego, posłusznie wykonującego rozkazy zachodnich władz okupacyjnych, pozbawia ludność Berlina możliwości zaopatrywania się bezpośrednie w sklepach na terenie zachodnich sektorów miasta. Drogo opłacany transport lotniczy żywności i węgla ze stref zachodnich przez tzw. **„most powietrzny" — jest przedsięwzięciem czysto propagandowym. Obarcza to Niemcy zbędnymi wydatkami.**

„Most powietrzny" służy również dla wywozu wartościowych przedmiotów z Berlina, co nie może usprawiedliwiać istnienia tego „mostu". W obecnej sytuacji, gdy istnieje „most powietrzny" — Berlin jest zaopatrywany przede wszystkim przez strefę radziecką. Codziennie otrzymują zachodnie sektory Berlina ze strefy radzieckiej około 900 ton towarów, nie licząc węgla, towarów tekstylnych i innych produktów.

Pragnę stanowczo zaprzeczyć fałszywy wym oświadczeniom, składanym niedawno w Izbie Gmin w Londynie, jakoby radzieckie władze okupacyjne ponosiły na wywołanie głodu w Berlinie podczas wprowadzenia ograniczeń komunikacyjnych od dnia 18 czerwca br. W połowie czerwca zachodnie sektory Berlina posiadały wielkie zapasy żywności.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Bramy szkół oficerskich są szeroko otwarte dla synów robotników i chłopów

Przemówienie Marszałka ŻYMIERSKIEGO

W dniu 3 bm. odbyła się w jednym z miast Dolnego Śląska uroczystość otwarcia roku szkolnego w Oficerskiej Szkole Piechoty, na którą przybył Marszałek Polski Żymierski. Na granicach miasta Marszałka przywitali w imieniu społeczeństwa przedstawiciele władz i miasta. Przedstawiciele społeczeństwa towarzyszyli Marszałkowi w drodze do stadionu sportowego, gdzie nastąpiły oficjalne uroczystości.

Na stadionie oczekiwały Marszałka tłumy ludności.

Przy dźwiękach hymnu narodowego Marszałek odebrał raport od komendanta Oficerskiej Szkoły Piechoty, po czym dokonał przeglądu jednostek wojskowych. Po zakończeniu przeglądu, Marszałek, w otoczeniu generalicji, udał się na honorową trybunę, skąd wygłosił przemówienie.

Dokonując otwarcia Szkoły Marszałek Żymierski wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Bramy tej szkoły, podobnie jak innych szkół oficerskich, są szeroko otwarte dla synów klasy robotniczej, dla chłopów i inteligencji pracującej...

Na nic się nie zdadzą zakusy niemieckich rewizjonistów i ich anglosaskich mocodawców, pragnących podważyć nasze wysiłki nad zespoleniem wszystkich ziem piastowych, albowiem obóz antyimperialistyczny twardo stoi na straży pokoju i postępu na czele z naszym wypróbowanym przyjacielem — Związkiem Radzieckim.

Pięć milionów Polaków na Ziemiach Odzyskanych jest świadectwem naszych niezaprzeczalnych praw do tych ziem. Nie wystarczy jednak mówić o tym — rozwija swą myśl Marszałek, — ale trzeba budować Polskę Ludową, Polskę konsekwentnie Demokratyczną, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej.

POROZUMIENIE Waszyngton — Madryt faktem dokonanym

LONDYN, 3.10. (PAP). Korespondent waszyngtoński dziennika „Daily Mail" twierdzi, jakoby istniał plan amerykański, przewidujący uzyskanie od rządu gen. Franco baz na terytorium Hiszpanii.

Wiadomości te — pisze dziennik — świadczą o tym, że porozumienie między Waszyngtonem, które by [illegible] na planowane, zostało urzeczywistnione.

Powiązać się jak najściślej z masami chłopskimi

Oczyścić szeregi SL z elementów obcych

Przemówienie marszałka Sejmu Wł. KOWALSKIEGO

W dniu 3 bm. toczyły się w dalszym ciągu obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, rozpoczęte w dniu 2 bm.

Po dyskusji sekretarz generalny S.L. — Antoni Korzycki, wygłosił dłuższy referat: „Na drodze do zjednoczenia ruchu ludowego". Nad referatem tym rozwinęła się ożywiona dyskusja.

W czasie obrad została podjęta następująca uchwała:

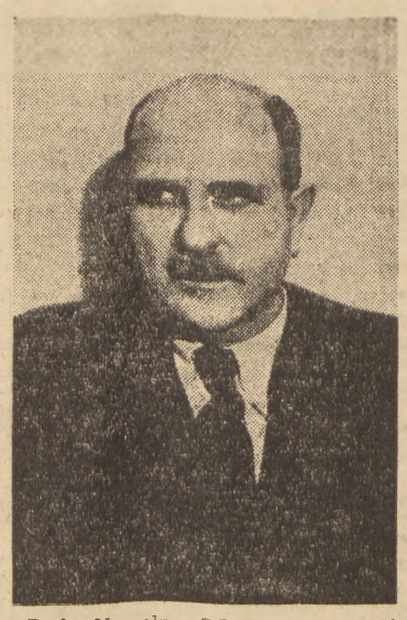

Rada Naczelna S.L., na wniosek prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego w dniu 2 października 1948 r. jednogłośnie postanowiła: Wykluczyć ze Stronnictwa Ludowego 6 dotychczasowych członków Rady Naczelnej i posłów do Sejmu Ustawodawczego, jako obcych klasowo i kompromitujących partię. Wszystkim wykluczonym Rada Naczelna SL nakazała złożenie mandatów poselskich.

Dwudniowe obrady zamknął dłuższym przemówieniem przewodniczący Rady — marszałek sejmu, **Władysław Kowalski.**

Na wstępie swego przemówienia marsz. Kowalski stwierdza, że od czasu posiedzenia ostatniej Rady Naczelnej, tj. od roku zeszłego, wpływy Stronnictwa znacznie wzrosły. Wzrosła także dyscyplina wśród aktywu Stronnictwa. Mówca w imieniu NKW apeluje jednak o dalsze wysiłki w celu pełnego zdyscyplinowania aktywu partyjnego, gdyż są jeszcze w Stronnictwie „maruderzy, którym śni się anarchia, jak w dawnych stronnictwach ludowych". Jako przykłady tego rodzaju ludzi marszałek przytoczył usuniętych ze Stronnictwa ob. ob. Stanisława Wronę i Józefa Putka, stwierdzając, że zbyt długo tolerowano ich szkodliwą działalność.

„W imieniu NKW oświadczam, że skończyła się tolerancja dla wszelkiego rodzaju warcholstwa. Nie można pozwalać na to, aby ktoś zawodowo trudnił się głoszeniem niezadowolenia ze wszystkiego. Myślę, że czas o tym mówić publicznie, pozwolę więc sobie nazwać takich ludzi po imieniu: poseł Jurek, poseł Antoni Piotrowski, poseł Podrygałło i poseł Saciłowski."

Następnie marszałek przeszedł do sprawy powiązania aktywu SL z masami chłopskimi:

„Aktyw nasz — powiedział marszałek Kowalski — **dotąd ciągle za słabo jeszcze jest związany z masami, za mało jeszcze wnika w potrzeby i interesy tych mas.** Świadczy o tym m. inn. niealarmowanie władz Stronnictwa w sprawie nawozów sztucznych dla małorolnych, ani w sprawie odpowiedniego rozdziału kredytów państwowych."

Główna przyczyna niedostrzegania tych spraw tkwi w tym, że aktyw Stronnictwa pojmował częstokroć fałszywie sprawę jedności chłopskiej i budował tę jedność od góry, opierając się na kilku procentach najbogatszych chłopów. Wskutek tego nie dostrzegł bolączek mało i średniorolnych chłopów. Stąd, jak stwierdził mówca, zrodziły się u niektórych posłów SL-owskich kapitulanckie pomysły w stosunku do zadań Stronnictwa.

„Musimy — mówił dalej Marszałek Kowalski — **zdecydowanie zerwać z „kanapową" polityką, musimy zejść w dół, na wieś, do chłopów i na wsi wspólnie z chłopami ustalać najważniejsze zagadnienia**, pomagać w miarę możności w niedostatkach, zwalczać spekulację i wyzysk na wsi."

Aktyw Stronnictwa zbyt mało poświęcił uwagi sprawom takim, jak: kultura i oświata, praca w ZSCh i w samorządzie, sprawiedliwe rozłożenie podatków i rozdział kredytów, pomoc małorolnym itp. Aktyw plącze się po peryferiach spraw chłopskich i w wielu wypadkach działalność tego aktywu nie wybiega poza sprawy czysto propagandowe.

Marszałek omówił następnie różne formy wyzysku biednego chłopa przez bogaczy i spekulantów i wykazał, że kapitaliści wiejscy fałszywie twierdzą, jakoby dorobili się majątków swoją pracowitością, a nie wyzyskiem

KLASA ROBOTNICZA SOJUSZNIKIEM MAS CHŁOPSKICH

„Jeśli obecnie zausznik bogaczy dostał się do władzy w samorządzie, czy w spółdzielczości, albo w partii politycznej, działa na szkodę ogółu, a dla dobra bogaczy.

Ale zło zostało już ujawnione i będzie tępione z całą siłą. Ujawniła to zło, **jak zawsze czujna na krzywdę mas ludowych, klasa robotnicza. Dowodzi to, że masy biednych chłopów mają wiernego sojusznika w klasie robotniczej, której najbardziej czujne, najbardziej dojrzałe elementy znajdują się w Polskiej Partii Robotniczej."**

Omówiona poprzednio fałszywa linia, która dopiero przed kilku tygodniami obalona została deklaracjami KC PPR i NKW SL, w dużym stopniu sparaliżowała aktywność mało i średniorolnych chłopów na rzecz bogaczy. „I my obecnie dopiero mówimy chłopu mało i średniorolnemu o jego prawach w Polsce Ludowej, gdy tymczasem bogacze od dawna narzucili mu się na przewodników.

I dlatego, gdy dla wyplenienia ze wsi wyzysku, a równocześnie dla stworzenia rzeczywistego dobrobytu rzuciliśmy hasło spółdzielczości produkcyjnej, wróg mówi chłopom, że rząd chce ich pozbawić kawałka ziemi, który mają i przedstawia spółdzielczość w najczarniejszych barwach.

Lecz nie mówi się o tym, że BĘDZIE TO FORMA DOBROWOLNA. Że chłopi sami będą tą spółdzielnią zarządzać. Że prócz ogólnego dobra, które też zresztą będzie ich własnością, będą mieć własne domy, ogrody, inwentarz. Że pola będą uprawiać maszynami, co da wyższe plony. Że uwolni się dzieci od pasania bydła, że zmniejszy się ilość godzin pracy w rolnictwie. Że w tej spółdzielczości można będzie zwiększyć plon i hodowlę, a więc i dochód. Że wszystko, co urośnie i co się wyhoduje, będzie własnością chłopów. Że zarząd będą wybierać sami spośród siebie i ten zarząd mogą w każdej chwili zmienić. Że wszystkim będzie lepiej i łatwiej żyć.

Tego się nie mówi. Nie mówi się też, że w takiej wsi spółdzielczej rozwinie się życie kulturalne, ani tego, że hasło spółdzielni produkcyjnych było przez samych chłopów wysuwane jeszcze w ubiegłym stuleciu aż do Witosowego rozłamu i opanowania małopolskiego SL przez bogatych chłopów, którzy położyli temu hasłu kres".

Mówca stwierdza w dalszym ciągu, że **kłamstwa o spółdzielczości produkcyjnej rozsiewane są przez czynniki reakcyjne** w celu przeszkodzenia mało i średniorolnym chłopom w poprawie swej doli, w celu zachowania prawa bogaczy do wyzysku biednych, do zdzierstwa, do oszustwa, w celu dalszego utrzymania chłopów małorolnych w nędzy i ciemnocie.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ GENERALNY STRAJK GÓRNIKÓW WE FRANCJI

Rząd zmobilizował wojsko i policję

PARYŻ, 3.10 (PAP). — W dniu dzisiejszym rozpoczyna się strajk generalny górników we Francji. Przyczyną strajku jest odmowa rządu podwyższenia płac, mimo nieustannego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Nastroje strajkowe wśród górników są tak silne i jednomyślne, że Związek Chrześcijańskich Robotników zmuszony był poprzeć strajk. Kierownictwo związku zapowiedziało jednak, że popierać będzie jedynie 48-godzinny strajk.

Równocześnie z górnikami mają przystąpić do strajku **pracownicy instytucji użyteczności publicznej.**

We wschodnich departamentach Francji rozpoczął się strajk **pracowników gazowni.** W Algerze trwa strajk **robotników portowych.**

Robotnicy budowlani Paryża i Marsylii ogłosili 24-godzinny strajk protestacyjny przeciwko podwyżkom cen artykułów pierwszej potrzeby.

Pracownicy szpitali na terenie całej Francji postanowili przerwać pracę w dniu 5 października na 12 godzin.

Z Nicei donoszą, że **pracownicy instytucji miejskich** postanowili rozpocząć strajk we wtorek.

Pracownicy wodociągów paryskich zwrócili się z odezwą do mieszkańców stolicy Francji, aby zaopatrzyli się w wodę na kilka dni. Zachodzi bowiem prawdopodobieństwo strajku pracowników wodociągów.

PRZED KONGRESEM CGT

PARYŻ, 3.10 (PAP). — W wywiadzie, udzielonym prasie francuskiej, sekretarz generalny CGT, Le Leap, komentuje prace przygotowawcze do konfederalnego kongresu CGT, jaki odbędzie się w Paryżu od 11—15 bm.

W kongresie tym, pierwszym po rozłamie, weźmie udział ponad 2 tysiące delegatów z terenu całej Francji. We wszystkich fabrykach, biurach i zakładach pracy odbywają się ogólne zebrania, które wyznaczą delegatów oraz opracują żądania pracownicze. Le Leap podkreślił wzrastające tendencje jedności organizacyjnej, czego dowodem były liczne wspólne wystąpienia pracowników, zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych i Force Ouvrière.

Kongres wystąpi w obronie zdolności nabywczej mas pracujących i na rzecz nacjonalizacji przemysłu. Le Leap zaznaczył, że przedsiębiorstwa znacjonalizowane przyniosły w br. 184 miliardy franków dochodu.

„Kongres — oświadczył dalej Le Leap — potwierdzi, że **klasa robotnicza potrafi zagrodzić drogę wszelkim usiłowaniom ustanowienia we Francji neofaszyzmu i władzy osobistej.** Wystąpimy również w obronie pokoju. Pracownicy francuscy nie przyjmą nakazów z zagranicy, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu **i krajom demokracji ludowej."**

ROSNĄ SZEREGI PRZYJACIÓŁ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

—krzyżują się plany podżegaczy wojennych

Drugi dzień obrad krajowego zjazdu TPPR we Wrocławiu

Do Prezydium Drugiego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wpłynęły dziesiątki depesz od organizacji politycznych i społecznych w kraju i za granicą.

Prezes Rady Ministrów ob. Józef Cyrankiewicz przesłał na ręce Prezydium depeszę następującej treści:

Doniosłe historyczne zadanie pogłębienia szczerej przyjaźni naszego narodu z narodami Związku Radzieckiego wymaga dalszego rozwoju działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wspólna walka z Hitlerem, której symbolem jest zdobyty krwią żołnierza radzieckiego i polskiego Wrocław, wspólna dziś walka o pokój światowy, wspólny marsz po drodze postępu i socjalizmu — te wielkie historyczne fakty muszą być jak najbardziej bliskie całemu narodowi, muszą być wypełnione żywą treścią wzajemnego poznania się naszych narodów, poznania przez nas całego ogromnego dorobku narodów Zw. Radzieckiego, ich kultury i ich życia.

Chcemy, aby tym zadaniom służyło coraz lepiej i sprawniej Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Dlatego życzę Towarzystwu, aby II Zjazd zapoczątkował jeszcze większy rozwój, jeszcze większą siłę, jeszcze większą sprawność Towarzystwa

Prezes Rady Ministrów
Józef Cyrankiewicz

Komitet Słowiański w ZSRR przesłał do Prezydium II Zjazdu Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej następującą depeszę:

Komitet Słowiański w ZSRR przesyła Ogólnokrajowemu Zjazdowi Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej bratnie pozdrowienia i życzenia powodzenia w wielkiej i szlachetnej pracy.

Niezłomna przyjaźń radziecko - polska będzie służyła sprawie ugruntowania pokoju i bezpieczeństwa przeciwko zakusom reakcji międzynarodowej. Niech żyje Suwerenna, Demokratyczna Rzeczpospolita Polska. Niech wzmacnia się i wiecznie trwa przyjaźń narodów radzieckich z narodem polskim.

General - Leutenant
Aleksander Gundorow
Przew. Komitetu Słowiańskiego ZSRR
Pułkownik Gwardii Moczałow
Sekretarz Generalny
Komitetu Słowiańskiego ZSRR

Depesza Wszechzwiązkowego Komitetu Wymiany Kulturalnej z zagranicą do min. Henryka Świątkowskiego, przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i do Zjazdu Krajowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej we Wrocławiu.

Zarząd i członkowie Wszechzwiązkowego Komitetu Wymiany Kulturalnej z zagranicą — WKOS serdecznie witają Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i życzą owocnych wyników pracy.

Zwołanie Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zadaje jeszcze jeden cios podżegaczom wojennym, usiłującym wbić klin pomiędzy narody i państwa miłujące pokój i demokrację.

Serdeczne pozdrowienia braterskiemu narodowi polskiemu, pomyślne budującemu wolną Polskę Demokratyczną.

Niech żyje wieczna przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i Polski.

W imieniu Zarządu WOKS: **Władimir Kiemienow, Lidia Kisiewa, w imieniu sekcji WOKS Aleksander Fadiejew, Tichon Chrennikow, Boris Grekow, Aleksiej Popow, Iwan Kaiłow, Eugeniusz Korowin, Wsiewołod Pudowkin.**

×

Drugi dzień obrad II Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej poświęcony był sprawozdaniu generalnego sekretarza Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, ob Wrońskiego o działalności Towarzystwa oraz dyskusji nad sprawozdaniem.

Związek Radziecki, bez którego nie można zdecydować żadnego poważnego zagadnienia międzynarodowego, zdobywa sobie powszechną sympatię swoim nieustępliwym stanowiskiem w obronie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Związek Radziecki przedłożył ONZ i całemu światu program trwałego pokoju, opartego na poszanowaniu praw małych narodów, na ich suwerenności i niepodległości oraz na współpracy międzynarodowej. „Dla współpracy — mówił Stalin — nie jest potrzebne, aby narody miały jednakowy system, trzeba szanować systemy obrane przez narody. Tylko pod tym warunkiem możliwa jest współpraca."

Związek Radziecki przedłożył program trwałego pokoju w przeświadczeniu, że taki program odpowiada interesom przytłaczającej większości ludzi na świecie.

Nieustannie wzrastają szeregi przyjaciół Związku Radzieckiego, głównego pogromcy hitleryzmu i nieugiętego chorążego w walce o pokój i postęp. Krzyżują się plany podżegaczy wojennych, gdyż narody pragną przyjaznych stosunków z ZSRR. **Masy pracujące Polski Ludowej wkroczyły na zawsze na drogę braterskiego i niezawodnego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.** W ten sposób **Polska Ludowa zdecydowanie stanęła po stronie sił pokoju i postępu, przeciw podżegaczom wojennym, przeciw obozowi imperialistycznemu, na straży swych granic, suwerenności i niepodległości.**

PRZYBYCIE DELEGACJI ZAGRANICZNYCH

Przewodniczący Zjazdu ob. Wągrowski komunikuje zebranym, że na Zjazd przybyły delegacje z Czechosłowacji i Francji. Delegaci Zjazdu serdecznie i owacyjnie witają gości. Na sali rozlegają się okrzyki na cześć Gottwalda i Thoreza, na cześć narodów Czechosłowacji i walczących o sprawiedliwość społeczną mas pracujących Francji.

Witając Zjazd delegat Francji **Henri Dupont** podkreśla, że obecność delegata francuskiego na obradach jest oznaką silnych więzów braterstwa, jakie łączą francuski świat pracy z narodem polskim.

Blum, Schuman, Ramadier, Moch, Queille i de Gaulle — stwierdza mówca — narażają niepodległość i bezpieczeństwo Francji. Nie należy sądzić Francji według jej obecnych rządów. **Naród francuski walczy po stronie obrońców Stalingradu i zwycięzców nad hitleryzmem, nad światem barbarzyństwa.**

Delegat czechosłowacki **Radocha,** członek Prezydium Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej wita Zjazd w imieniu 500 tys. członków Towarzystwa.

W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Albańsko - Radzieckiej wita Zjazd ob. **Caci.** Mówi on o dziejach walk wyzwoleńczych narodu albańskiego i o roli Związku Radzieckiego w wyzwoleniu kraju z niewoli faszystowskiej.

Po wystąpieniu delegatów z zagranicy i z kraju rozpoczyna się dyskusja nad sprawozdaniami z działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Drugi Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na obradach popołudniowych w dniu 3.10 br. uchwalił wysłać następujące depesze:

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN
MOSKWA — KREML

II Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, obradujący w odzyskanych krwią żołnierza radzieckiego polskim Wrocławiu przesyła Ci, Wodzu i Nauczycielu Narodów Radzieckich i mas pracujących całego świata, gorące, płomienne słowa miłości i wdzięczności za pomoc okazaną nam w najtrudniejszym okresie naszej historii, w oswobodzeniu naszego kraju od jarzma hitlerowskiej okupacji i przebudowie nowego ustroju społecznej sprawiedliwości.

Masy pracujące całej Polski pragną czerpać obficie z bogatego skarbca doświadczeń socjalistycznego budownictwa ZSRR. Wzorem będą dla nas wielkie zwycięstwa narodów radzieckich, osiągnięte dzięki wspaniałej pracy i walce WKP (b) idących pod Twoim przewodem ku realizacji najszczytniejszych ideałów ludzkości.

Widząc wysiłki ZSRR podejmowane w obronie naszych granic, obronę wszystkich narodów uciskanych i gnębionych przez międzynarodowy imperializm oraz stanowczą walkę Radzieckiego Państwa w obronie pokoju, jeszcze silniej podkreślamy nasze gorące pragnienie prowadzenia u boku ZSRR w sojuszu i przyjaźni z narodami radzieckimi dalszej walki o pokój i sprawiedliwy ustrój społeczny

Prezydium i Uczestnicy
Drugiego Zjazdu Krajowego
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko - Radzieckiej

×

RADZIECKIE WSZECHZWIĄZKOWE TOWARZYSTWO ŁĄCZNOŚCI KULTURALNEJ Z ZAGRANICĄ — WOKS
MOSKWA

Drugi Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przesyła Wam gorące pozdrowienia.

Masy ludowe Polski, budujące zręby nowej powszechnej socjalistycznej kultury w naszym kraju, czerpać będą z wielkiego skarbca nauki i sztuki pierwszego w świecie państwa mas pracujących.

Prezydium i Delegaci
Drugiego Krajowego Zjazdu
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko - Radzieckiej

×

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ BOLESŁAW BIERUT
WARSZAWA — BELWEDER

Obradujący we Wrocławiu Drugi Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przesyła Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy najszczerszego uznania za Twoją niezłomną walkę o Polskę Ludową, za Twoje wskazania wytyczające polskim masom pracującym drogę do zbudowania Polski, sprawiedliwości społecznej, Polski Socjalistycznej.

Twoja wnikliwa ocena kierowniczej roli ZSRR w międzynarodowym obozie postępu i pokoju, Twoje słowa i czyny wskazujące na doniosłe znaczenie, jakie ma dla nas sojusz ze Zw. Radzieckim, mobilizują masy członkowskie Towarzystwa do wzmożenia i spotęgowania wysiłków w szerzeniu wielkiej idei Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Prezydium i Delegaci
Drugiego Zjazdu Krajowego
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko - Radzieckiej

DOKOŃCZENIE PRZEMÓWIENIA
Marszałka Wł. KOWALSKIEGO

Wskazując, że zbytnia pochopność w realizowaniu spółdzielczości produkcyjnej jest szkodliwa, Marszałek Kowalski oświadcza: „Muszę tu powiedzieć skąd wzięła się ta pochopność u niektórych naszych działaczy do robienia hałasu wokół spółdzielczości produkcyjnej. Robią ten hałas ci, którzy oderwali się zupełnie od wsi i nie wiedzą co na wsi słychać, co się tam dzieje, jakie są najpilniejsze potrzeby wsi. Uczepili się więc tego hasła i zdawało się im, że w ten sposób pokryją wszystkie zaniedbania w pracy dla wsi.

Trzeba przekonać chłopów o wyższości i dobrodziejstwie nowych form gospodarki rolnej".

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SŁUŻYĆ MA MASOM

Aby zrealizować idee spółdzielczości produkcyjnej trzeba wyszkolić kadry świadomych fachowców oraz dostarczyć maszyn. W tym celu wieś musi już dziś, w warunkach gospodarki indywidualnej ,podnosić swój dobrobyt i oświatę.

Do pracy w istniejących już spółdzielniach wytwórczych i handlowych trzeba powołać najlepszych, ideowych, oddanych tej sprawie ludzi, ciągle ich szkolić, kontrolować ich poziom ideowy oraz ich działalność.

Mówca z naciskiem stwierdza, że już w tej chwili można dokonać w spółdzielczości poprawy i ukrócić wszystkie nadużycia.

„Jesteśmy wielkim Stronnictwem. Mamy tysiące ofiarnych, rzetelnie oddanych sprawie działaczy i potrafimy rozprawić się z wszelkiego rodzaju niedociągnięciami, z wszelkiego rodzaju nieuczciwością, zarówno w spółdzielniach, jak i wszędzie, gdzie ta nieuczciwość istnieje. Możemy i musimy nie dopuścić do wypaczenia idei spółdzielczej, musimy w zarodku tępić wszelkie zło, wszelkie nadużycia jak i niedbalstwa, które prowadzą do nadużyć".

Następnie mówca przechodzi do sprawy oświaty na wsi i stwierdza, że państwo dla tej sprawy uczyniło bardzo dużo. Konieczny jest jednak w sprawach oświatowych bardziej czynny, niż dotychczas, udział Stronnictwa Ludowego.

Szczególną uwagę mówca zwraca na Rady Narodowe, wysuwając konieczność usunięcia ludzi, którzy weszli tam dla osiągnięcia osobistych korzyści, albo też zupełnie nic nie robią. Ludzi tych trzeba zastąpić lepszymi — niekoniecznie zresztą członkami partii politycznych.

„Są chłopi mało i średniorolni, są nauczyciele, którzy, choć nie należą do żadnej partii, są ludźmi uczciwymi, chcącymi i umiejącymi rzetelnie pracować. Trzeba ich powołać do pracy w samorządzie oraz do pracy w instytucjach społecznych jak np. w spółdzielczości itp.".

Stwierdzając, że sprawa szkolnictwa podstawowego jest na ogół rozumiana i doceniana, Marszałek Kowalski zwraca uwagę na istniejące wciąż jeszcze niebezpieczeństwo powrotu do analfabetyzmu. Niebezpieczeństwo to usunąć może jedynie gęsta sieć bibliotek na wsi, dobrze zaopatrzonych w książki.

„Walka o oświatę na wsi — stwierdza Marszałek — to walka przede wszystkim o uaktywnienie młodzieży wiejskiej i o zapewnienie chłopom możliwości kulturalnego wyżycia, jakim jest teatr, muzyka, sport itp.".

Następnie mówca porusza sprawę zacieśnienia sojuszu chłopsko - robotniczego, apelując do zebranych, aby wszystkich, którzy by w tym sojuszu chcieli robić jakieś wyłomy, usuwać z szeregów Stronnictwa.

„Musimy — zakończył swe przemówienie Marszałek Kowalski — pousuwać ze Stronnictwa bogaczy wiejskich, spekulantów, kombinatorów politycznych i wszystkich tych, którzy okazali się w naszym Stronnictwie elementami obcymi i wrogimi. W ten sposób oczyszczone zostaną Rady Narodowe, spółdzielnie i urzędy z elementów obcych i wrogich, które osłaniały się dotąd legitymacjami naszego Stronnictwa".

DEPESZA DO PREZYDENTA RP

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego skierowała do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta list następującej treści:

Obywatelu Prezydencie!

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego, obradująca w dniach 2 i 3 października 1948 r., w Warszawie, wyraża Wam Obywatelu Prezydencie, **głębokie** uznanie za ofiarny i twórczy wysiłek w cementowaniu jedności klasy robotniczej, przyspieszeniu wzmożonego i jednolitego działania twórczych sił ludu pracującego wsi i miast Polski Ludowej i oparcia naszego państwa na trwałym fundamencie międzynarodowej współpracy państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Rada Naczelna przeprowadziła szczegółową analizę ostatnich uchwał, dotyczących walki o sprawiedliwość na wsi i wzmożenia wysiłków dla uspółdzielczenia wsi, podjętych przez partie robotnicze, przez NKW SL i NKW PSL — jednomyślnie i w pełni stając na wytyczonej drodze działania.

Rada Naczelna jednomyślnie przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie serdeczne podziękowania i wyrazy czci za dotychczasowy ofiarny trud, poniesiony przez Was dla dobra naszej ludowej Ojczyzny w której człowiek pracy z dnia na dzień staje się bardziej wolny, światły, twórczy i szczęśliwy.

Rada Naczelna
Stronnictwa Ludowego

6 bm.
plenarne posiedzenie parlamentu CSR

PRAGA, 3.10 (PAP). W dniu 6 października odbędzie się pierwsze po feriach letnich posiedzenie plenarne czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego.

UROCZYSTY POGRZEB KACZAŁOWA— wielkiego aktora radzieckiego

MOSKWA, 3.10. (PAP). Przy udziale tysiącznych tłumów odbył się pogrzeb słynnego aktora radzieckiego, Kaczałowa. Przed pogrzebem trumna Kaczałowa została wystawiona w gmachu teatru MCHAT. Dziesięć tysięcy osób przedefilowało przed trumną. Na katafalku złożono liczne wieńce.

Podczas uroczystości pogrzebowych wygłosili przemówienia m. in. przewodniczący komitetu dla spraw sztuki przy rządzie ZSRR, Lebiediew i słynny reżyser Tairow.

Zwłoki Kaczałowa spoczęły obok grobów Szechowa, Stanisławskiego i Moskwina.

BEVIN wrócił do Londynu

LONDYN, 3.10 (PAP). Agencja Reutera donosi, iż minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin wraca we wtorek do Londynu, gdzie zabawi około 3 tygodni.

Przyczyna, dla której minister Bevin opuszcza sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ, nie została wymieniona.

Wallace zapowiada dalszą akcję
na rzecz porozumienia z ZSRR

LOS ANGELES, 3.10 (PAP). Kandydat na prezydenta USA z ramienia Partii Postępowej Henry Wallace wygłosił w Hollywood mowę, w której zapowiedział dalszą akcję na rzecz porozumienia ze Związkiem Radzieckim w interesie pokoju światowego.

Ze względu na miejsce swego wystąpienia Wallace poświęcił tym razem znaczną część mowy amerykańskiemu przemysłowi filmowemu. Poddał on ostrej krytyce monopolistyczne cele amerykańskich towarzystw filmowych i niski poziom artystyczny ich produkcji. Wallace potępił działalność osławionej komisji, która badała lojalność filmowców, formułując bezpodstawne oskarżenia w stosunku do kilkudziesięciu wybitnych działaczy filmowych.

Obiad, podczas którego Wallace wygłosił swe przemówienie, zorganizowany został, staraniem miejscowej rady pracowników sztuki, nauki i wolnych zawodów, przedstawicieli filmu oraz klubów kobiecych i kół handlowych. Przedstawiciele świata filmowego w doraźnej zbiórce ofiarowali Partii Postępowej 20 tysięcy dolarów.

Negatywne stanowisko gubernatorów zachodnich
uniemożliwia porozumienie w sprawie Berlina

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Mocarstwa zachodnie domagają się aby przed wznowieniem rozmów na temat Berlina, zniesione zostały ograniczenia komunikacyjne. Żądanie to stanowi jaskrawy dowód, że **mocarstwa zachodnie nie uwzględniają zawartego w Moskwie porozumienia o równoczesnym zniesieniu ograniczeń komunikacyjnych i wycofaniu z obiegu w Berlinie drugiej waluty, tj. marki zachodniej.**

4 JAKI BYŁ PRZEBIEG ROZMÓW MIĘDZY 4 GUBERNATORAMI WOJSKOWYMI W BERLINIE?

ODPOWIEDŹ: Rozmowy te rozpoczęły się 21 sierpnia i zostały przerwane 7 września na żądanie gen. Clay'a. Na początku utworzono komisję ekspertów dla zbadania zagadnień komunikacyjnych i finansowych. Eksperci zachodni nie przedstawili żadnych konkretnych wniosków, co spowodowało pewną zwłokę w pracy gubernatorów.

Gubernatorzy potrzebowali jeszcze najwyżej 3 lub 4 dni, aby zakończyć narady nad nieuzgodnionymi jeszcze sprawami finansowymi i handlowymi. Następnie należało przedstawić 4 rządom sprawozdanie z uwzględnieniem problemów, co do których nastąpiło porozumienie, oraz problemów, których nie można było uzgodnić. Jednakowoż 3 zachodni gubernatorzy nie zgodzili się na to. Gen Clay nalegał na przerwanie rokowań, co też nastąpiło.

5 JAKIE BYŁO STANOWISKO WŁADZ RADZIECKICH PODCZAS ROKOWAŃ BERLIŃSKICH W SPRAWIE ZNIESIENIA OGRANICZEŃ KOMUNIKACYJNYCH?

ODPOWIEDŹ: Radzieckie władze okupacyjne dążyły do tego, aby znaleźć odpowiednią podstawę, która by umożliwiła wznowienie normalnej komunikacji między Berlinem a strefami zachodnimi.

Propozycje radzieckie zmierzają do normalizacji komunikacji między Berlinem a strefami zachodnimi. Gubernatorzy zachodni, pragnąc znaleźć pretekst do zerwania rozmów, domagali się, aby sprawa komunikacji lotniczej została zdjęta z porządku dziennego. Wyrazili oni pogląd, że sprawa ta znajduje się w ich wyłącznej kompetencji.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że 30 listopada 1945 r. Rada Kontroli powzięła uchwałę, stwierdzającą, że komunikacja lotnicza między Berlinem a strefami zachodnimi będzie utrzymana jedynie dla zaspokojenia potrzeb wojsk okupacyjnych mocarstw zachodnich w Berlinie. Władze radzieckie oparły się w swych propozycjach na tej uchwale. Jest rzeczą oczywistą, że należało wprowadzić kontrolę organów radzieckich nad transportem towarowym, lądowym i lotniczym, aby nie dopuścić do nielegalnego przemycania walut.

6 JAKIE BYŁO STANOWISKO WŁADZ RADZIECKICH PODCZAS ROKOWAŃ BERLIŃSKICH W SPRAWIE WPROWADZENIA MARKI RADZIECKIEJ DO BERLINA I WYCOFANIA MARKI ZACHODNIEJ?

ODPOWIEDŹ: Władze radzieckie kierowały się instrukcjami, jakie wszyscy gubernatorzy wojskowi otrzymali. Instrukcje te przewidywały, że marka radziecka będzie jedyną walutą w Berlinie, a marka zachodnia zostanie wycofana równocześnie ze zniesieniem ograniczeń komunikacyjnych. Czterej gubernatorzy otrzymali w związku z tym szczegółowe wskazówki, dotyczące wymiany marek zachodnich na markę radziecką w stosunku 1:1, — instytucji bankowych i kredytowych, zagadnień budżetowych itd.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii wystąpił z wnioskiem, aby komisja finansowa czterech mocarstw kontrolowała działalność Banku Emisyjnego strefy radzieckiej. Oznaczałoby to przekazanie mocarstwom zachodnim kontroli nad życiem gospodarczym strefy radzieckiej.

Co więcej, gubernatorzy zachodni domagali się, aby Bank Emisyjny strefy radzieckiej dostarczał instytucjom kredytowym zachodnich sektorów banknotów w nieograniczonej ilości. W ten sposób mogłyby zachodnie władze okupacyjne spowodować inflację w strefie radzieckiej.

Wyżej przedstawione propozycje nie świadczą o dobrej woli gubernatorów zachodnich. Wręcz przeciwnie, ujawnili oni agresywną chęć otrzymania możliwości wywołania chaosu gospodarczego w strefie radzieckiej. **To stanowisko zachodnich władz okupacyjnych miało na celu zerwanie rozmów, aby nie dopuścić do wprowadzenia w życie porozumienia czterech mocarstw, osiągniętego w Moskwie.**

7 JAK SIĘ PRZEDSTAWIAŁA SPRAWA NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY BERLINEM A STREFAMI ZACHODNIMI ORAZ INNYMI KRAJAMI?

ODPOWIEDŹ: Władze radzieckie dążyły do rozwiązania tego zagadnienia w sposób, odpowiadający wszystkim partnerom. W dniu 25 września br. rząd radziecki zgodził się na to, aby stosunki handlowe Berlina ze strefami zachodnimi i zagranicą odbywały się na podstawie licencji, wydawanych przez czterostronną komisję.

Propozycja zachodnich władz okupacyjnych idzie jednak w tym kierunku, aby nie dopuścić do udziału administracji radzieckiej w regulowaniu handlu Berlina. Rzecz jasna, że radzieckie władze okupacyjne nie mogły dopuścić do tego.

Z faktów wyżej przedstawionych wynika, że radzieckie władze okupacyjne już w pierwszym momencie rokowań berlińskich natknęły się na negatywne stanowisko gubernatorów zachodnich. Choć komisje ekspertów dla spraw finansowych, komunikacyjnych i handlowych osiągnęły rozwiązanie wielu problemów, to jednak gubernatorzy zachodni nie uważali na stosowne doprowadzić rokowań do końca. Przebieg tych rokowań ujawnił, że **gubernatorzy zachodni przystąpili do rozmów z postanowieniem zerwania ich.**

8 JAKIE SĄ PERSPEKTYWY ROZWIĄZANIA „KRYZYSU BERLIŃSKIEGO"?

ODPOWIEDŹ: Rząd radziecki zakomunikował 25 sierpnia, że gotów jest prowadzić dalsze rokowania w sprawie Berlina na podstawie porozumienia, osiągniętego w Moskwie w dniu 30 sierpnia. Od rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji zależy więc, czy dojdzie do porozumienia w sprawie Berlina.

Wysiłki, zmierzające do rozwiązania problemu Berlina przy pomocy innych sposobów, obliczone są — rzecz jasna — jedynie na przedłużenie obecnej sytuacji w Berlinie, co nie może doprowadzić do takich rezultatów, na jakie liczą zachodnie władze okupacyjne.

RADA NACZELNA PSL rozpoczęła obrady

W dniu 3 października br. rozpoczęły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej PSL. Prócz członków Rady, przybyło na zebranie ponad 250 czołowych działaczy PSL ze wszystkich województw. W obradach wziął udział Naczelny Komitet Wykonawczy w pełnym składzie, z prezesem Stronnictwa, ob. Józefem Niecko na czele, członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej oraz przedstawicielki Wydziału Kobiecego PSL.

Na posiedzenie Rady przybyli również przedstawiciele władz naczelnych SL, z sekretarzem generalnym, wicepremierem Antonim Korzyckim, wiceprezesem SL, min. Podedwornym i zastępcą generalnego sekretarza, posłem Juszkiewiczem na czele.

Obrady otworzył przewodniczący Naczelnej Rady PSL, dr Władysław Kiernik, wygłaszając dłuższe przemówienie, zakończone zgłoszeniem rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej. Dr Kiernik oświadczył przy tym, że solidaryzuje się w pełni z nową drogą Stronnictwa, w szczególności z jego linią polityczną, której wyraz dały ostatnie uchwały NKW SL, Dr Kiernik pozostaje w Stronnictwie i nie uchyla się od udziału w jego pracach.

Wiceprezes NKW PSL, Jan Madejczyk, wyraził podziękowanie dr Kiernikowi za jego długoletnią pracę w ruchu ludowym i zgłosił wniosek o przyjęcie przez Radę rezygnacji dra Kiernika ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej. Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Po przyjęciu przez Radę porządku obrad, przemówienie powitalne wygłosił, witany oklaskami, sekretarz generalny SL, wicepremier A. Korzycki.

Z kolei prezes Stronnictwa, Józef Niecko, wygłosił referat ideowo-polityczny. Następny referat o odbudowie i przebudowie społeczno - gospodarczej wsi wygłosił wiceprezes NKW PSL, poseł Cz. Wycech.

Na wniosek Komisji Matki, zgłoszony przez posła St. Kotera, Rada dokooptowała 53 członków i 18 zastępców spośród najwybitniejszych i najczynniejszych działaczy.

Po uzupełnieniu swego składu, Rada Naczelna jednomyślną uchwałą powołała na swego przewodniczącego posła Czesława Wycecha. Skład NKW uzupełniono jednomyślnym wyborem: Jana Domańskiego i Wacława Schayera.

Dalszy ciąg obrad w dniu 4 bm.

DEPESZA DO PREZYDENTA RP

Rada Naczelna PSL wystosowała do Prezydenta R. P., ob. Bolesława Bieruta następującą depeszę:

„Rada Naczelna i zespół przodownicy PSL, obradujący w Warszawie, w dniu 3.X.1948 r. zapewnia Cię, Ob. Prezydencie, że PSL, w oparciu o przyjęte przez cały polski świat pracy założenia, wzmoże wszystkie swe wysiłki, aby wraz z klasą robotniczą posunąć naprzód dzieło budowania pełnej sprawiedliwości społecznej w Polsce.

Rada Naczelna PSL wita z głębokim zadowoleniem objęcie przez Ciebie kierownictwo stanowiska, w kroczącym do jedności bratnim ruchu robotniczym, widząc w tym fakcie dalsze wzmocnienie solidarności mas pracujących na wsi i w mieście.

Amerykańska wersja podpalenia Reichstagu

Wprowadzona przez Komisję Thomasa współczesna odmiana średniowiecznych procesów czarownic, ma dla reżyserów wielorakie znaczenie. Zadaniem ich jest pogłębienie histerii, unieszkodliwienie lub odstraszenie działaczy demokratycznych oraz dostarczenie „circenses" — emocjonującego widowiska, które jeszcze bardziej powinno odciągnąć uwagę mas od ich istotnych potrzeb i interesów. Cele te uświęcają wszystkie środki: prowokacje, szantaż, oszczerstwa, fałszerstwa. „Niebezpiecznym agentem" może okazać się każdy od byłych ministrów rooseveltowskich do ...Shirley Temple włącznie" (jedna z kompromitujących gaff tępych szpiclów z „Komisji"). Byle interes szedł...

Nagonka „Komisji dla badania działalności antyamerykańskiej" ma jednak na widoku nie tylko cele doraźne. Została jej przeznaczona ważna rola w realizacji dalekosiężnych planów finansowo - militarystycznej kliki rządzącej Stanami Zjednoczonymi — w faszyzacji USA, idącej w parze z agresywną polityką zagraniczną.

Wyraźnym etapem na drodze do tego celu jest aresztowanie 22 lipca 12 członków KC Komunistycznej Partii USA z przewodniczącym partii Fosterem i sekretarzem generalnym Dennisem na czele. Przywódcy komunistyczni są m. in.: oskarżeni o to, że „opierając się na marksizmie - leninizmie dążyli oni do obalenia przemocą rządu USA", oraz że organizowali konspiracyjne kursy poświęcone zasadom marksizmu - leninizmu".

Widocznie pod wpływem kampanii, jaką prowadzą, oskarżyciele postradali ów reklamowany amerykański common - sense (zdrowy rozum) — jeśli go kiedykolwiek posiadali. Bo po cóż—zapyta się człowiek o zdrowych zmysłach — konspiracyjnie organizować kursy dla propagowania nauki, którą się chce wszczepić milionom? Ale jest to jeszcze szczyt logiki w porównaniu z humorystycznymi zapewnieniami osławionej Elizabeth Bentley, która na wypadek obstalunku, ma już przygotowaną mrożącą krew w żyłach opowieść kryminalną; o tym, jak to właśnie ona, nasłana prowokatorka (według jej własnych słów) wiozła „stosy" dokumentów obcych mocarstw dla komunistów amerykańskich, a dokumentów tych było tak dużo, że musiała je często nosić w ciężkich workach.

Mało inteligentne „rewelacje" tej pani, wprowadzały już nieraz w zakłopotanie nawet bardziej rozsądnych reakcjonistów amerykańskich. Taka Miss Bentley stanowi w naszych czasach nieomal że filar amerykańskiej sprawiedliwości, bo przecież potrzebny jest jakiś „dowód" dla legendy o „obcych agentach".

Nawet ta prasa, która rozdmuchuje oskarżenie przeciwko komunistom, przyznaje, że Najwyższy Trybunał Amerykański w ciągu całego roku odbywał narady związane z tą sprawą, gdyż „zebrane dowody były tego rodzaju, że nie nadawały się do przedstawienia sądowi", czyli, że okrągły rok głowili się „wynalazcy spisków" z FBI (Federalnego Biura Śledczego) i z Komisji Thomasa i potrzebnych im dowodów nie znaleźli.

Ale jeśli długie przygotowania i tak nie dostarczyły odpowiednich dowodów „winy", to dlaczego właśnie w tym momencie bomba wybuchła? Dla czego właśnie w lipcu nastąpiło aresztowanie 12 przywódców komunistycznych i już na 15 października wyznaczona została rozprawa?

Aresztowanie przywódców komunistycznych nastąpiło w przeddzień zjazdu Partii Postępowej Wallace'a. Zapełnienie pierwszych stron gazet wyssanymi z palca aferami szpiegowskimi, miało z jednej strony odwrócić uwagę od ważkich oskarżeń przeciwko polityce rządu, które padły na zjeździe, z drugiej zaś — utożsamić w umyśle czytelnika partię komunistyczną z partią Wallace'a i obydwie razem — z obcymi agentami. Miało to szczególne znaczenie w początkowym okresie kampanii wyborczej, w której hasła Trzeciej Partii bezsprzecznie znalazły podatny grunt wśród milionów obywateli.

Aresztowania te były też „na czasie" w związku ze zbliżającą się wówczas sesją Kongresu USA, na której Truman chciał przeforsować faszystowską ustawę Mundta. Miały one również przeszkodzić przygotowaniom do krajowego kongresu partii komunistycznej. Ewentualne zasądzenie przywódców dałoby natychmiastowe „praktyczne" rezultaty w postaci unieszkodliwienia najbardziej czynnych działaczy wyborczych.

Wszystkie te rachuby sprowadzają się do podstawowej tendencji, której służy nagonka antykomunistyczna: do zastraszenia każdego kto śmie samodzielnie i krytycznie myśleć, a cóż dopiero działać. Aresztowanie komunistów było jednym z kroków wstępnych do ogólnego zdławienia swobód obywatelskich w USA.

Świadczą o tym niezliczone fakty, które nastąpiły równocześnie z powyższymi aresztowaniami i po nich, jak np. przesłuchiwanie b. wyższych urzędników administracji rooseveltowskiej, które spowodowało m. in. śmierć b. wiceministra skarbu White'a; osadzenie w więzieniu sekretarza Kongresu Słowian Amerykańskich (i tym razem w przeddzień początku obrad Kongresu), albo „totalitarny klimat" (cytat z prasy) panujący dookoła badaczy energii atomowej, który spowodował dymisję około 40 proc. uczonych w Oak Ridge. Szczytem tej obłędnej — ale jakże wyrachowanej — kampanii, jest postawienie w stan oskarżenia byłego rooseveltowskiego ministra spraw wewnętrznych — Harolda Ickesa, pod zarzutem „przeszkadzania w wymiarze sprawiedliwości". Chodzi mianowicie o krytykowanie przez Ickesa dyskryminacji rasowej, stosowanej w USA...

Jednocześnie wytworzona zostaje atmosfera sprzyjająca organizowaniu jawnych morderstw, czego wyrazem jest zamach na życie przewodniczącego nowojorskiego oddziału partii komunistycznej, Roberta Thompsona.

Przypomina ona do złudzenia atmosferę Niemiec hitlerowskich z 1933 roku, a sprawa przeciwko przywódcom komunistycznym jest słusznie określana jako amerykańska wersja procesu Reichstagu. Nie ulega wątpliwości, że amerykańskich naśladowców Hitlera czeka ten sam los co podpalacza Reichstagu z roku 1933. Ale świat miał dość jednego Hitlera. Dlatego też nie tylko ze strony amerykańskich związków zawodowych i organizacji postępowych napływały protesty przeciwko ohydnej prowokacji są dowej w stosunku do przywódców partii komunistycznej, ale również potępił je jednogłośnie cały świat demokratyczny.

Dlatego też i my piętnujemy komedię procesu wyreżyserowaną na 15 października br. i dołączamy nasz głos do ogólnego żądania zwolnienia przywódców partii komunistycznej USA.

J. STAREC

Wróg klasowy działa na terenie powiatu mogileńskiego

Stosunki panujące w powiecie mogileńskim, województwa poznańskiego, potwierdzają słuszność tez referatu tow. Minca, wygłoszonego na plenum sierpniowym KC. I tam, podobnie jak i w szeregu innych powiatów naszego kraju, w skład Powiatowej Rady Narodowej wchodzą najbogatsi ludzie tamtejszego terenu, a więc kupiec zbożowy Roman Kosiak i właściciel młyna Roman Giezak. Nikt chyba nie liczy na to, aby ci ludzie reprezentując sektor kapitalistyczny, współdziałali w pracy nad rozbudową elementów socjalistycznych naszej gospodarki. Mimo to siedzą dalej w samorządzie powiatowym.

Obserwując przebieg wpłat na FOR, można łatwo dostrzec, że im bogatszy gospodarz, tym jest oporniejszym płatnikiem. Największe zaległości mają Józef Smidacz, właściciel 77 ha gospodarstwa, Marta Miszok (76 ha) i Józef Jabłoński (85 ha). Bogacze ci wpłacili zaledwie 6 część zaległości.

Również gospodarce tamtejszych ośrodków maszynowych, można wiele zarzucić. Ośrodek w Olchowie, pow. mogileński, wydzierżawił bogaczowi wiejskiemu młockarnię na okres 4 miesięcy, pobierając 120 tysięcy złotych opłat. W ten sposób kierownik tego ośrodka ujął sobie wiele kłopotów, przeprowadzając tak skandaliczną transakcję.

38 tys. POCZTOWCÓW STAJE DO WSPÓŁZAWODNICTWA

We Wrocławiu odbyła się pierwsza ogólnokrajowa narada współzawodnictwa pracy w służbie pocztowo - telekomunikacyjnej. Udział w niej wzięli członkowie prezydium Zarz. Gł. Zw. Zawodowego Pracowników Poczt i Telekom., aktywiści związkowi, aktywiści partyjni - pocztowcy oraz przodownicy pracy.

Na naradę przybyli: ob. minister poczt i telegr., prof. dr inż. W. Szymanowski, podsekretarz stanu, ob. Z. Lipiński, przedstawiciel KCZZ, ob. Ostrowski, KC PPR — pos. Gumiński i CKW PPS — pos. Elczewski.

Po wysłuchaniu referatów i dyskusji, zebrani powzięli uchwałę, że **od dnia 1 października 1948 r. 38 tysięcy pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych staje do współzawodnictwa pracy.**

Rezolucja, uchwalona na zakończenie obrad, stwierdza m. inn.:

„Współzawodnictwo pracy w służbie poczt.-telekom. obejmie najszersze masy pracownicze, wzmoże dyscyplinę pracy, podniesie sprawność aparatu PiT i świadczonych społeczeństwu usług, zwłaszcza na zaniedbanych dotąd odcinkach podniesienia kultury i oświaty na wsi i silniejszego związania klasy pracującej miast i wsi.

Pracownicy poczt.-telek., włączeni w robotniczy ruch współzawodnictwa pracy stwierdzają, że obowiązkiem każdego świadomego pracownika jest przystąpienie do tego ruchu. Świadome rzesze pracowników poczt.-telek. potrafią wyeliminować ze swych szeregów wszelkie wrogie elementy.

Wytyczne plenarnych posiedzeń KCZZ oraz robotniczych partii PPR i PPS są drogowskazem, którym pocztowcy będą się kierować w dalszych swoich pracach.

Przyszłość całego świata pracy— to socjalizm. Wszystkie siły indywidualne i zespołowe pracowników poczt.-telek. będą zwrócone w tym kierunku, by cel ten — budowa państwa socjalistycznego był jak najrychlej osiągnięty."

O JEDNYM „DZIAŁACZU" I KILKU JAŚNIE PANACH

Historia wcale niewesoła

Pisząc o wsi dolnośląskiej nie można pominąć wybitnie rolniczego powiatu brzeskiego.

Poza malowniczością krajobrazu, wyróżnia się on jeszcze bardzo — powiedzmy — tolerancyjnym gospodarzem. Ob. Starosta powiatu brzeskiego nie ma szczęścia do wójtów. A może po prostu myli się w ich ocenie. Bo oto chociażby historia z wójtem gminy Brzezina.

NA „SZCZĘŚCIE" DEFRAUDANT

Ob. **Górniak**, gospodarz na 60 ha, zatrudniając stale cztery siły najemne uważał gminę za swój własny folwark. Gospodarze, szczególnie biedniejsi, musieli odrabiać szarwark na gruntach wójta. I wcale chwalił sobie życie pan wójt aż „zdarzyło mu się" **zdefraudować 700.000 złotych** w gminie i osiąść za kratkami. Gdyby nie to, może byłby nadal w swej gminie „jaśnie panem dziedzicem".

Drugim wójtem, któremu się tu należy wzmianka jest bardzo pomysłowy ob. **Kozyra Bronisław** z gminy Kościerzyce. Potrafił on po 4 ha odłogów oddawać biedakom w zamian za plony z 2 ha.

BOGACĄ SIĘ KOSZTEM INNYCH

Okazuje się, że nie tylko miasto ma monopol na „cwaniaków" umiejących się bogacić kosztem innych w iście amerykańskim tempie.

Obywatel **Kacki** z gminy Karłowice, posiada 2 konie poniemieckie, 2 krowy, 12 ha ziemi, przy obróbce ziemi zatrudnia najbiedniejszych gospodarzy, oczywiście na zasadzie dzikiego wyzysku, a sam **zarabia do 60 tys.** złotych zwózką **opału**. Oczywiście narzeka bardzo na „złe czasy".

Ob. **Piskor Stanisław** bije wszelkie rekordy obrotności gdy chodzi o chciwość. Członek Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego we Wrocławiu, odznaczony nawet Krzyżem Zasługi, posiada 14 ha ziemi, maszynę szerokomłotną, motor elektryczny i 3 konie nie licząc innych maszyn rolniczych. Poza tym otrzymuje 18 tysięcy pensji miesięcznie jako prezes Zarządu Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej plus wszelkie diety i zwroty kosztów podróży. Na swojej gospodarce zatrudnia stale trzy siły najemne. Otacza opieką bogaczy wiejskich. Prezydium Rady Narodowej w Smolcu zmniejszyło mu podatek gruntowy i FOR za zasługi na polu społeczno-spółdzielczym.

Pan prezes dorabia sobie jeszcze na boku, biorąc 5 proc. w zbożu od omłotu od innych gospodarzy.

Ludzie są rozgoryczeni. Mówią: „bo gatemu nawet diabeł dziecko kołysze".

Pan Piskor nieźle się bogaci na swej działalności społeczno - spółdzielczej (pensja, diety).

Praca społeczna stała się wygodnym i intratnym parawanem dla wszelkiego rodzaju Piskorów.

Maja Szulecka

W powiecie kluczborskim istnieją jeszcze obszarnicy!

Rezolucja Krajowej Narady Aktywu Gospodarczego PPR stwierdziła między innymi, że w wielu ogniwach naszego aparatu kierownicy przedsiębiorstw państwowych i działacze gospodarczy, przejawiali często niedopuszczalnie tolerancyjny stosunek do wroga klasowego. Za ilustrację tego jak dalece przytoczony powyżej punkt rezolucji jest słuszny, niech posłuży sytuacja na odcinku rolnym w powiecie kluczborskim. Ostatnio Komisja Kontroli Społecznej zajęła się tam sprawą majątku Chudoba, w gminie Łowkowice. Majątek ten o obszarze 331 ha posiadał liczny inwentarz żywy, a to: 16 koni, 6 krów, 41 owiec i 28 świń. Zatrudniono tam 75 robotników i pracowników. Obroty roczne majątku wynoszą około 8 milionów zł, a czysty zysk wyniósł milion 700 tysięcy zł. Cały majątek wydzierżawiono prywatnej firmie Winiarska Hodowla Roślin (Związek hodowców roślin i wytwórców nasion). Majątkiem administrował Andrzej Targowski, współwłaściciel wyżej wymienionej firmy, posiadacz 20 proc. udziałów. Wniosek Komisji szedł w tym kierunku, by przekazać tę jednostkę gospodarczą pod administrację PNZ, ponieważ nie ma podstaw aby tak, jak do chwili obecnej gospodarstwo to było źródłem bogacenia się jednostek mało pożytecznych dla społeczeństwa.

Sens protokółu Kontroli Społecznej jest ten, że w roku 1948, w Polsce Ludowej, po przeprowadzeniu reformy rolnej istniał wielki, obszarnik, bogacący się kosztem pracy 75 robotników rolnych. Jest to dowodem jak dalece nikła była na tamtejszym terenie rewolucyjna czujność naszej organizacji partyjnej. Zaniedbali tę sprawę i przedstawiciele administracji, jak, na przykład starosta kluczborski. Działalność Targowskiego jest dowodem tolerancyjnego stosunku do wroga klasowego.

Wzorowy zakład pracy w Poznaniu

Jednym z najbardziej wzorowych zakładów pracy są Państwowe Zakłady Umundurowania w Poznaniu. Wzrastające cyfry produkcji, jak i wysoka jej jakość mówią same za siebie. Analizując przyczyny tych sukcesów, zwrócić należy uwagę przede wszystkim na to, że we **współzawodnictwie pracy bierze udział cała załoga.** Ogłaszane cyfry miesięczne wykazują ustawiczny wzrost wydajności pracowników. **Wśród przodowników pracy znajduje się wielu pederowców i pepesowców.** Koła fabryczne obu partii robotniczych, jak również rada zakładowa, poświęciły wiele uwagi rozwojowi współzawodnictwa. Równocześnie zwracano baczną uwagę na jakość produkcji.

Zakład pracuje w tej chwili znacznie oszczędniej niż przed rokiem, a ilość zbrakowanych wyrobów jest znikoma. **Wielkie znaczenie posiadają narady wytwórcze, w których obok dyrektorów i kierowników produkcji, biorą czynny udział przedstawiciele Partii, rady zakładowej, majstrowie i robotnicy. Dyskusja na tych naradach jest szczera, i nie ukrywa się bolączek i trudności, istniejących w fabryce.**

P. Z. U. wiele uwagi poświęca również zagadnieniom społecznym i rozbudowie urządzeń socjalnych. Przystąpiono ostatnio do rozszerzenia i zmodernizowania urządzeń żłobka dla niemowląt. W czasie najbliższym zostanie otwarte również przedszkole.

TEATRY – KINA – RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Fantazy".

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 13) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19. sztuka de Flers a i de Croisseta „Powrót"

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Candida".

Y. M. C. A. — „Zabusia" — Zapolskiej z Ireną Górską, Łuczycką, Kurylukówną i Damieckim, J. Pietraszkiewiczem i K. Leszczyńskim. Reżyseria D. Damięckiego

COMOEDIA (Szwedzka 2) godz. 19. „Pociąg Widmo"

Teatr „PLACÓWKA" godzina 19 „Krwawe Gody".

TEATR DZIECI WARSZAWY — w próbach sztuka „Budowali Mosty".

NOWY (Pulawska 39) „Porwanie Sabinek", godz. 19.00.

WRÓBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. 4 : 1. Początek przedstawień godz. 17.30 i 19.30.

Teatr ROZMAITOŚCI: Teatr Rapsodyczny „Eugeniusz Oniegin" A. S. Puszkina.

Din - Dona, którego otwarcie nastąpiło w czwartek, 23 września na pl. Starynkiewicza.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Nicholaas Nickleby", początek seansów: 14, 16.30, 21.30. dla zw. zaw. o godz. 19-ej.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Zielone lata" początek seans. 13, 15, 19, 21.30; dla zw. zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56). „Decyzja prof. Millasa", pocz. seansów 13, 15, 19 i 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska nr 112) „Wakacje" Początek. seans. o godz. 13, 15, 17. 21 i Zw. Zaw o 19-ej.

SYRENA (Inżynierska 2) „Krążownik Wareg". początek seansów 15, 17 i zw. zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4) „As wywiadu". Pocz. seansów 15. 17 i 21; zw. zawodowe 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 47, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

CYRK

Atrakcją w Warszawie jest Reprezentacyjny Cyrk

RADIO

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Muz. por. w wyk. Ork. Dętej Miejskich Zakładów Siły Światła i Wody pod dyr. St. Sternalskiego. 8.00 Dz. por. 8.32 Muz. z płyt. 8.55 Skrz. SKRK. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Konc. rozrywkowy. 12.06 Por. Symf. muz. Mozarta z udz. pianisty Artura Rubinsteina z płyt w przerwie Radiokronika. 13.30 „Wagary" zagadka radiowa. 13.40 „Hej od Sącza jadą", aud. słowno - muz. 14.30 „Następna fala" słuch. 15.45 „Melodie Ludowe" Gra Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 15.45 „Adam Asnyk" aud. poetycka. 15.55 Muz. z płyt. 16.40 „Garbaty Konik" baśń rosyjska dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.35 „Jaś we Wrocławiu" skecz. 18.55 „Melodie świata". Wyk. Zespół Jazzowy J. Haralda, Zespół Wokalny „Nas Troje". 19.20 Konc. życzeń. 19.50 „Europa Polskim Górnikom" konc. muzyki norweskiej. 20.20 Czechosłowacja przemawia do Polski. 20.50 Muz. lekka z płyt. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Muz. taneczna w wyk. Ork. Tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Wiad. sportowe ogólnopolskie. 23.30 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

TAKSATORÓW REMANENTÓW

poszukują Zjednoczone Apteki Społeczne. WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 60.

3052-K

Ministerstwo Administracji Publicznej

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót remontowo-malarskich w budynkach Ministerstwa w W-wie, Al. Ujazdowskie Nr. 5, 7 i 9 oraz budynku przy Al. I Armii W. P. Nr. 14 w terminie do dnia 30. XI. 48 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie robót remontowo-malarskich" należy składać w Ministerstwie, W-wa. Al. Ujazdowskie 7, pokój Nr. 4, do skrzynki ofertowej do dnia 12. X. br. godz. 10-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium 2 proc. sumy kosztorysu ofertowego.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 12. X. 43 r., o godz. 10.30, pokój Nr. 6, w budynku Al. Ujazdowskie Nr 7.

Informacje i podkładki ofertowe można otrzymać w M.A.P., pokój Nr. 4, za zwrotem kosztów.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyny i ewentualnego unieważnienia przetargu. 3054K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria. Złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 757

PRACOWNIA FUTER, J. CYWIŃSKI, Nowy Świat 58a, wejście od Ordynackiej. 759

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację PPR Nr 129063, legitymację ORMO na nazwisko Brzywe Wacław. 767

ZGUBIONO legitymację PPR Nr 126605 na nazwisko Wieczorek Józef. 770

ZGUBIONO legitymację PPR Nr 144704 na nazwisko Michalska Anna. 774

PRZETARG

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PRECYZYJNO-OPTYCZNEGO

ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na wykonanie

instalacji centralnego ogrzewania, wodociągowo-kanalizacyjnej i gazowej w budynku przy ul. Rozbrat 34-36.

Formularze ofertowe można nabyć u Pełnomocnika Budowlanego przy ul. Rozbrat 34-36 m. 41, za zwrotem kosztów.

Termin składania ofert upływa dnia 9. X. 48 roku, godz. 10-ta. Oferty trzeba składać w kopertach zalakowanych pod wyżej podanym adresem.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie złożonego wadium w wysokości 1 proc. od sumy oferowanej na konto B. G. K. Nr. 703.

3051K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

ODDZIAŁ 3 DROGOWY ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na zamianę pokrycia eternitowego na blaszane w bud. stacyjnym Radzymin.

Oferty należy składać w skrzynce Oddziału 3-go Drogowego w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na zamianę pokrycia eternitowego na blaszane w bud. stacyjnym Radzymin do godz. 10,30 dnia 15 października 1948 r. w Referacie Budynków można otrzymać informacje i formularze ofertowe oraz zaznajomić się z projektem umowy, ogólnymi warunkami wykonywania robót budowlanych przez Przedsiębiorców na P.K.P.

Oferta powinna obejmować całość przewidzianych robót do wykonania. Termin rozpoczęcia przetargu w dniu 15 października 48 r. o godz. 11-ej w biurze 3-go Oddziału Drogowego. Oferta obowiązuje oferenta w ciągu trzech tygodni.

Oddział 3-ci Drogowy zastrzega sobie prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo podziału robót na części między kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

Przy pobieraniu podkładek ofertowych należy w Rachubie Oddziału przedstawić rejestr handlowy i kartę przemysłową, na rok kalendarzowy. 3053K

W PAŁACACH FABRYKANTÓW – żłobki dziecięce

Jak wiadomo rezydencje kapitalistów łódzkich przeznaczono na żłobki, przedszkola i świetlice dla dzieci robotniczych. I tak — **pałacyk należący do Schweikerta jest w tej chwili siedzibą żłobka PZPB nr 3. W żłobku jest ogółem 120 dzieci.** Otrzymują one cztery razy dziennie posiłek, pięć razy tygodniowo wizytuje dzieci lekarz. Jakkolwiek z początku robotnice nie miały zaufania do tej innowacji, obecnie nieufność ta zniknęła.

W pałacu Geyera mieści się **przedszkole tegoż zakładu pracy. Oczywiście opieka nad dzieckiem robotniczym obejmuje również i dzieci w wieku szkolnym.** Urządzono dla nich świetlicę również w jednym z pałaców fabrykanckich. Młodzież pracująca w wieku do lat 18, uczęszcza do Przemysłowej Szkoły Włókienniczej, zaznajamia się tam ich z budową maszyn włókienniczych. Uczęszczający do szkoły są zwolnieni z trzech godzin pracy dziennie.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-62730

GŁOS SPORTOWY

Nowi motocyklowi mistrzowie Warszawy

Zwycięski pojedynek Dąbrowskiego z Mielochem

Niedzielny motocyklowy wyścig uliczny o mistrzostwo Warszawy, zaliczony przez PZM do Mistrzostw Polski — był niezwykle udaną imprezą. Wprawdzie nie jesteśmy specjalnymi zwolennikami organizowania ulicznych imprez motorowych (co w pewnej mierze hamuje ruch miasta i zawsze nosi w sobie zalążek niebezpieczeństwa dla widzów), jednak warszawianie lubią te imprezy, będące dla nich dużą rozrywką. Publiczność stołeczna chętnie przeżywa „dreszczyki emocji" — a te zawsze można znaleźć w wyścigach motocyklowych.

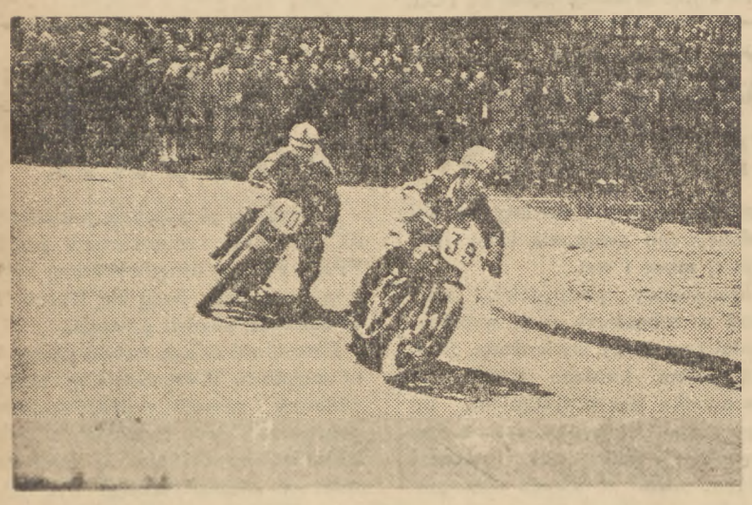

Brać wiraż przy dużej szybkości — tonie łatwa sprawa

Zarówno wyścig najlżejszych maszyn (o litrażu do 125 ccm), jak i cięższych (do 350 ccm) nie był specjalnie zajmujący z uwagi na to, że leaderzy wyścigu nie oddawali już prowadzenia i byli zdecydowanie lepsi od swych przeciwników.

Tak było z młodym Henkiem. Wolfingerem i Stanisławem Brunem. Ta sama sytuacja powstała również w wyścigu motorów z przyczepkami, gdzie Potajałło był bezkonkurencyjny.

Zupełnie inaczej wyglądał wyścig maszyn o litrażu ponad 350 ccm. Pojedynek takich „asów" jak Mieloch i Dąbrowski — porwał widownię. Trzykrotnie dwaj ci zawodnicy zmieniali się w prowadzeniu. Wreszcie w przedostatnim okrążeniu Dąbrowski minął Mielocha na wirażu przy wylocie ul. Suchej i 6 Sierpnia — i już nie oddał prowadzenia.

Sukces Dąbrowskiego jest tym bardziej godny uwagi, gdyż jechał on na starym „Nortonie", w przeciwieństwie do Mielocha, który miał dużo nowszy model motoru, tej samej zresztą firmy.

Na obniżenie poziomu wyników wpłynął w dużym stopniu padający deszcz, który uczynił jezdnię śliską i trudną do jazdy. Szczególnie dotkliwie odczuły to motory z przyczepkami, jadące podczas deszczu. Dwa z nich uległy wypadkom, na szczęście niezbyt groźnym. Kilku lekko poturbowanych widzów „uciekło" w obawie protokółu... (stali zbyt blisko strony zewnętrznej wirażu). Poważniejszych obrażeń nikt nie odniósł.

SYN „BIJE" OJCA

Trasa wyścigu miała długość 2.130 m i posiadała 4 wiraże, z których dwa były po prostu pod kątem prostym (Koszykowa — Sucha i Sucha — 6-go Sierpnia). Najdłuższa prosta była na odcinku ul. 6-go Sierpnia i tam też zawodnicy rozwijali największą szybkość.

Wyścig rozpoczęły najsłabsze motory, o litrażu do 125 ccm. Faworytami tutaj byli obaj **Henkowie** (ojciec i syn). Nie zawiedli oni fachowych przewidywań i zdecydowanie przewyższali pozostałych zawodników klasą jazdy i szybkością.

Henek junior objął prowadzenie od startu do mety. We wszystkich 10 okrążeniach jechał niezagrożony przez nikogo, mając o kilkadziesiąt metrów za sobą swego ojca, który bynajmniej nie chciał zrobić przykrości synowi i nie starał się dopędzić go.

Dalsza kolejność zawodników była następująca: 3) Szczurowski (Bydgoszcz), 4) Stefański (Poznań), 5) Kozirowski (Poznań). W kategorii tej próbował nawet szczęścia Jerzy Dąbrowski, ale już w pierwszym okrążeniu motor odmówił mu posłuszeństwa.

WOLFINGER BEZKONKURENCYJNY W SWEJ KATEGORII

Po terkoczących 125-kach puszczono motory o litrażu większym, a mianowicie do 250 ccm. Zapowiedziany start Mielocha nie doszedł do skutku podobno z powodu uszkodzenia maszyny podczas transportu.

Bezkonkurencyjnym okazał tu się krakowianin **Wolfinger** posiadający najszybszą maszynę (DKW 250 z kompresorem), bijącą „na łeb" pozostałe motory. Wolfinger był pierwszy od początku do końca, dublując cały szereg swych konkurentów.

Bardzo ładnie jechał Markowski, ale ze swoim NSU nie mógł wiele zdziałać z kompresorowanym motorem przeciwnika. W każdym razie on jeden nie dał się zdublować Wolfingerowi. Na trzeciej pozycji od początku do końca jechał Milewski z Poznanie.

WÓZKARZE JADĄ PODCZAS DESZCZU

Po dwóch wyścigach 125-ek i 250-ek powinien był odbyć się wyścig motorów o litrażu do 350 ccm. Jednak z uwagi na padający deszcz, dla większego bezpieczeństwa puszczono motory z przyczepkami. Sensację na starcie wzbudził Jerzy Dąbrowski, który nie odegrał jednak w wyścigu większej roli, gdyż motor jego „ciągnął" b. słabo.

Potajałło był tu bezkonkurencyjny. Do zwycięstwa jego przyczynił się w dużej mierze „doskonały" pasażer **Wójtkowski.** Należy bowiem pamiętać, że rola pasażera w wózku przy wyścigu jest b. doniosła. Nie jest to łatwa jazda, tym bardziej, że nasze wózki daleko odbiegają od konstrukcji prawdziwych nowoczesnych wózków wyekwipowanych w specjalne poręcze do trzymania. Potajałło prowadził od startu do mety. Na drugiej pozycji ukończył bieg jego kolega klubowy Kupczyk, z pasażerem Kwaśniewskim.

Zawodnik bytomski Paluch, na którego dużo liczono — już w drugim okrążeniu miał wypadek na wirażu i wyścigu nie ukończył. Podobny los spotkał dobrze jeżdżącego Poleskiego.

W rezultacie jako trzeci wyścig ukończył Dąbrowski, mijając metę na syczącym i piszczącym motorze.

KLASA JAZDY STANISŁAWA BRUNA

Po wózkarzach puszczono 350-ki. Ani Jankowski ani Mieloch mimo zapowiedzi — nie startowali. Wobec ich nieobecności liczono, że walkę o zwycięstwo rozegrają między sobą bracia **Brunowie.** Krzysztof Brun miał jednak pecha i defekt motoru uniemożliwił mu nawiązanie równorzędnej walki z bratem.

Stanisław Brun jechał więc już niezagrożony i zademonstrował b. wysoką klasę jazdy. Zdublował on wszystkich przeciwników.

Na wirażach jechał b. pewnie, ale dość ostrożnie. Na prostych zaś „ciągnął" wprost fantastycznie.

Poza nim ładną jazdę pokazał Kowalski Tadeusz („Zryw" Warszawa) — no i brat zwycięzcy, Krzysztof Brun.

DĄBROWSKI LEPSZY OD MIELOCHA

Największe zainteresowanie wzbudził wyścig maszyn o litrażu ponad 350 ccm. Zapowiedziany start naszych najlepszych zawodników ekscytował widownię: Mieloch, Dąbrowski, Nowacki, Markowski czy Żymirski? — który z nich zwycięży? Naturalnie pierwsi trzej byli najwięcej brani pod uwagę.

Wyścig ten rzeczywiście był niezwykle interesujący i nie zawiódł oczekiwań publiczności. Po pierwszym okrążeniu prowadzenie objął Mieloch, mając za sobą Nowackiego, Dąbrowskiego, Markowskiego i Żymirskiego. Po 2-im okrążeniu Mieloch nadal prowadzi. Dąbrowski wychodzi na drugą pozycję. Nowacki jest trzeci. W trzecim okrążeniu Dąbrowski mija Mielocha i przez 6 okrążeń prowadzi. Mieloch jedzie kilkanaście metrów za nim. Dalsza kolejność: 3) Markowski, 4) Nowacki, 5) Żymirski.

W 9-ym okrążeniu Mieloch mija Dąbrowskiego i stopniowo odsuwa się od niego, uzyskując przewagę ok. 20 m. Dalsza kolejność bez zmian.

Mieloch prowadzi przez 5 okrążeń i wydaje się, że wygra wyścig. W 13 okrążeniu Żymirski mija Nowackiego i wysuwa się na 4 miejsce, za Markowskim.

Wszyscy zawodnicy, za wyjątkiem Markowskiego są już zdublowani przez parę Mieloch — Dąbrowski. W przedostatnim okrążeniu Dąbrowski, pięknie jadąc na wirażach, mija Mielocha przy wylocie ul. Suchej i 6-go Sierpnia i nie pozwala się już wyprzedzić atakującemu go przeciwnikowi. Kolejność dalszych nie uległa zmianie.

Dąbrowski udowodnił więc, że jest naprawdę doskonałym zawodnikiem i że tytuł mistrza Polski w klasie ponad 350 ccm dostanie się w najbardziej godne ręce.

Na zakończenie wyścigu, zwycięzcy poszczególnych kategorii, udekorowani przez dyr. Askanasa wstęgami mistrzowskimi, przejechali 1 honorowe okrążenie, burzliwie oklaskiwani przez tysiączne rzesze publiczności, zgromadzonej na trasie.

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach Klubu Motorowego „Okęcie" — b. dobra.

Z. Dall

Wyniki techniczne wyścigu motocyklowego

Kateg. do 125 ccm, 10 okrążeń (21.300 km):

1) Henek Jan („Pogoń" Katowice) na DKW 125 — 19:27,6 (przec. 65,7 km/godz.),

2) Henek Herbert („Pogoń" Katowice) — 19:33,6,

3) Szczurowski Tad. („Polonia" Bydgoszcz).

Kateg. do 250 ccm, 15 okrążeń (31,695 km):

1) Wolfinger („Wisła" Kraków), na DKW 250 — 24:55,4 (przec. 76,9 km/godz.).

2) Markowski (KM „Okęcie") na NSU 250 — 25:22,9,

3) Milewski („Unia" Poznań).

Kateg. do 350 ccm, 15 okrążeń:

1) Brun Stanisław (PKM Warszawa), na „Nortonie" 350 — 25:54,1.

Pozostali zawodnicy nie ukończyli wyścigu w czasie regulaminowym.

Kateg. ponad 350 ccm (15 okrążeń):

1) Dąbrowski (PKM Warszawa), na „Nortonie" 350 — 23:52,3 (przec. 80,2 km/godz.).

2) Mieloch („Unia" Poznań) — 23:53,2 (przec. 80,1 km/godz.),

3) Markowski (KM „Okęcie") — 24:57,1 (przec. 77 km/godz.).

Kateg. motorów z przyczepkami (10 okrążeń):

1) Potajałło (KM „Okęcie") na BMW 600 — 19:00,1 (przec. 67,3 km/godz.),

2) Kupczyk (KM „Okęcie") na BMW 600 — 19:41,9,

3) Dąbrowski (PKM Warszawa).

Najlepszy czas na jednym okrążeniu uzyskał Mieloch — 1:27.9, co daje przeciętną szybkość 87 km/godz.

Reprezentanci na cenzurowanym w meczu Warszawa — Śląsk 3:3 (1:1)

Padający deszcz wystraszył dużą ilość publiczności, toteż tylko 5 tysięcy przysięgłych zwolenników piłki nożnej obserwowało mecz o puchar śp. Kałuży, rozegrany między Śląskiem a Warszawą i zakończony wynikiem remisowym **3:3 (1:1).**

Mecz niedzielny miał nie tylko znaczenie dla układu tabeli, ale był jednocześnie ostatnim przeglądem naszych piłkarzy przed czekającymi ich spotkaniami międzypaństwowymi z Rumunią i Finlandią.

Z nowych twarzy, które nie należały jeszcze do „żelaznego składu", kpt. związkowego, wyróżnił się b. dobrze grający tego dnia Mordarski. Ma on wszelkie dane na to, aby wkrótce stać się naprawdę dobrym lewoskrzydłowym. Musi jednak trochę więcej myśleć w grze i wykazywać więcej orientacji. W każdym razie podobał się więcej od Kubickiego. Mordarski oddał kilka b. dobrych strzałów na bramkę, a gol, strzelony przez niego, był wysokiej, „węgierskiej" klasy.

„Węgierskimi" strzałami popisywał się również Cieślik. Grał wprawdzie słabiej, niż zwykle, ale za to nauczył się od Węgrów strzelać z każdej pozycji i jego strzały nosiły zawsze zarodek bramki.

Ślązacy wyraźnie się oszczędzali. Najwyraźniej widać to było u Przecherki, który grał bardzo ostrożnie (bojąc się odnowienia kontuzji). Niezbyt dobrze w zespole Ślązaków wypadł reprezentant Janduda, który nie stanowił zbyt groźnej zapory dla prawej strony napadu Warszawy.

Z pojedynku dwu, pretendujących do reprezentacji Polski bramkarzy, Janika i Skromnego, lepiej wypadł Skromny. Janik, mimo kilku ładnych parad, zdradzał większą nerwowość i drugą bramkę, strzeloną przez Oprycha, należy obciążyć jego konto. Wadą Skromnego było złe ustawianie się w bramce co było przyczyną puszczenia drugiej bramki.

Warszawa była na ogół drużyną lepszą i lekko przeważającą. Uwidoczniło się to szczególnie w pierwszej połowie meczu, w której warszawiacy mieli zdecydowaną przewagę oraz przy końcu spotkania.

Mimo to, pierwszą bramkę zdobył Śląsk w 10 min. przez **Cieślika.** Warszawa dalej przeważa, ale wyrównanie pada dopiero w 20 min. ze strzału **Górskiego.**

Po przerwie Warszawa rusza ostro do ataku i w 3 min. **Oprych** uzyskuje prowadzenie. W 13 min. **Przecherka** ślicznym strzałem uzyskuje wyrównującą bramkę.

W 16 min. prowadzenie dla Śląska uzyskuje... obrońca warszawski, **Pruski,** który nieszczęśliwie kieruje centrę Kubickiego do własnej bramki.

Po krótkim okresie przewagi Śląska Warszawa znów przejmuje inicjatywę i w 35 min. **Mordarski** pięknym strzałem zdobywa wyrównanie.

Drużyny wystąpiły w składach:

Śląsk: Janik, Janduda, Siwy, Gajdzik, Bartyla (Wieczorek), Suszczyk, Kubicki, Cieślik, Alszer, Muskała, Przecherka.

Warszawa: Skromny, Pruski, Wołosz, Labęda, Szczurek, Wiśniewski, Mordarski, Górski, Oprych, Wilczyński, Górnicki.

Sędziował dobrze ob. Przybysz z Poznania. **(St.)**

POZNAŃ — ŁÓDŹ 6:0 o puchar Kałuży

Mecz o puchar śp. Kałuży, rozegrany między Łodzią i Poznaniem, zakończył się wysokim zwycięstwem poznaniaków w stosunku **6:0 (4:0).**

Drużyna poznańska wystąpiła do tego meczu w bardzo odmłodzonym składzie, co jak widać z wyniku, wyszło jej na dobre. Poznań miał przez cały okres meczu wybitną przewagę, tak że chwilami na połowie łodzian znajdowało się 10 graczy.

Łódź porażką z Poznaniem dowiodła, że jej piłkarstwo przechodzi wyraźny kryzys. Jest to tym groźniejsze, że na dzień 10 bm. reprezentacja Łodzi wyjechać ma do Bratisławy, gdzie rozegra mecz z reprezentacją tego miasta.

Gdyby Łódź miała zagrać w Bratisławie tak, jak zagrała w Poznaniu, wynik tego meczu będzie na pewno dwucyfrowy dla gospodarzy.

TABELA ROZGRYWEK O PUCHAR ŚP. KAŁUŻY

	gier	pkt.	strz. bramek
1) Kraków	8	9	25:16
2) Śląsk	7	8	21:18
3) Warszawa	8	8	18:16
4) Poznań	8	8	21:26
5) Łódź	7	5	10:20

Śląsk — Wybrzeże 10:6 w boksie

Niedzielny mecz pięściarski Śląsk — Wybrzeże, rozegrany w Katowicach, zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku **10:6.** Obydwa zespoły wystąpiły w osłabionych składach. Pięściarze dwóch tych okręgów wykazali słabą formę i brak kondycji.

Wyniki spotkań:

W. musza: Górawski (Śl.) wypunktował Beka; **w. kogucia:** Grzywocz (Śl.) wypunktował Kleina; **w. piórkowa:** Antkiewicz (W.) wygrał na punkty z Bazarnikiem (Śl.), który był do 8 w II rundzie na deskach; **w. lekka:** Kudłacik (W.) wygrał na punkty z Matlochem (Śl.); **w. półśrednia:** Grądkowski (Śl.) wypunktował Musiała; **w. średnia:** Sznajder (Śl.) wypunktował Kwiatkowskiego; **w. półciężka:** Paterok (Śl.) znokautował w I r. Mechlińskiego; **w. ciężka:** Gondek (Śl.) przegrał przez dyskwalifikację z Białkowskim.

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

56)

Wieśniak wyszeptał — gracias senores, a obaj podróżnicy usiedli. Chłop pchnął łódź na prąd i zaczął wiosłować. Owinął szczelnie dulki w jakiś gałgan, a staranność, z jaką to uczynił dowodziła, że nie działo się to po raz pierwszy. Lanny, siedząc z tyłu łodzi, trzymał węzełek, a potem lekko wypuścił go z rąk. Podarł też przepustkę Vittoria i również puścił ją na falę. Noc była chłodna, trząsł się z zimna.

Dobili do portugalskiego brzegu bez żadnego wypadku i Alfy wysiadł. Lanny podał mu walizkę, wymienili uścisk dłoni. Lanny szepnął — Adios — Alfy zaś, stosownie do umowy, nie odrzekł ani słowa. Lanny, siadając z powrotem, rzekł wioślarzowi — „dwieście pesetów" — i wcisnął mu je do ręki. Wioślarz odrzekł — „Muchas gracias" — i odepchnął łódź od brzegu długą tyką.

Wiosłował również w milczeniu i nie miał żadnych trudności z odnalezieniem swego lądowiska. Wyskakując, Lanny podał mu jeszcze jeden banknot, powiadając — dwieście pesos i dodając — wejdę do chałupy, zanim pan policzy. Chłop mógł odpowiedzieć: Wierzę panu, senor — ale mało który chłop by się na to zdobył. Powiedział więc tylko — Muchas gracias, senor.

Poszli więc ku domowi. Wieśniak zapalił świeczkę, wyjął z kieszeni trzy zwitki. Zaczął je starannie i z trudem obliczać, rozsypawszy na stole. Lanny siedział na krzesełku, a kiedy cała ceremonia dobiegała końca, dołożył dziesięć pesetów do kupki — Propina — powiedział, a wieśniak wyniósł butelkę wina i nalał dwie szklanki dla obydwóch. Lanny trącił się z nim elegancko i rzekł — Buena suerte. Wieśniak odrzekł — Salud, senor. Potem wyszli do samochodu, a wieśniak prowadził Lannego, żeby nie trzeba było zapalać świateł. Lanny znalazłszy się na szosie, zapalił reflektory i pomknął na pełnym gazie.

VII

Ale nie pojechał daleko, nie chciał bowiem dostać się do pierwszej placówki wojskowej zanim się nie upewni, że zmieniono żołnierzy. Upatrzywszy sobie polankę z boku drogi, zjechał tam, zgasił reflektory, zamknął się i zaczął drzemać. Był już jasny dzień, nim ruszył w dalszą drogę, pewny, że nie natknie się na nikogo, kto widział go podróżującego z Alfem. Gdyby się to nieszczęście miało zdarzyć, przygotował sobie odpowiedź, że włoski oficer znalazł sobie dogodniejszą lokomocję.

Powrócił bez wypadku do Caceres i poszedł do swego pokoju. Zadzwonił i poprosił o śniadanie, ale ku jego zdziwieniu przyniósł je nowy kelner.

— A gdzie Jose — zapytał i otrzymał odpowiedź. — Już go u nas nie ma, senor.

Lanny przyzwyczaił się już, by nie okazywać wzruszenia, więc spytał obojętnie. — Czyżby? A co się z nim stało?

Poszedł do wojska senor.

— Co — wykrzyknął gość. — Czyżby przyjmowano do wojska kulawych.

— Nie będzie walczył senor. Poszedł w charakterze kucharza.

— Ach, kucharz. A czy dobrze gotuje?

— Nie wiem tego, senor. Wiem tylko, że zostawił kartkę, że opuszcza nas i idzie do wojska.

— Będzie mi go bardzo brakowało. To dobry człowiek.

— Zrobię, co można, by go panu zastąpić — był to odpowiedni moment do dania napiwku i Lanny uczynił tak, myśląc w duchu — „Jose pobiegł mnie ścigać aż do Bienvenu".

Teraz miał jeden tylko kłopot, jak się dobrać do kapitana. Nie martwił się tym jednak długo, bo już przy obiedzie wezwano go do telefonu, a gruby basowy głos spytał. — Czy pan Budd. A kiedy potwierdził, ten sam głos odrzekł. — To samo miejsce i godzina.

— Si, si — odrzekł Amerykanin.

Więc znów koło domu alcalda ciężka postać skoczyła do wozu. — W porządku — zapytał bas, a Lanny odrzekł. — Niczego sobie. A u pana. — Jakoś się żyje — odrzekł głos. Lanny zaczął liczyć bez zwłoki pieniądze i kładł je do zdrowej ręki kapitana. — Gracias, senor — rzekł bas.

— Czy wszystkie banknoty były O.K. — spytał Lanny, a kiedy odpowiedź była potwierdzeniem, dodał. — Bardzo mi było miło poznać pana, kapitana, będę pana zawsze wspominał z przyjemnością.

— Lo mismo a Usted, senor Budd. A czy mogę spytać, dokąd się pan teraz udaje.

— Chcę tu pokończyć różne drobne interesy i wracam do Sewilli.

— Bueno — odrzekł kapitan, wyskoczył z wozu, szepnął „adios senor" i już go nie było.

Propozycje, które Lanny zrobił właścicielom obrazów w Caceres były tego rodzaju, że po prostu serce się krajało. Powiedział przy tym, — Nie mam przecież żadnej pewności, czy uda mi się te obrazy wywieźć. Może uda mi się przekonać władze, że to nie są dzieła prawdziwej sztuki. Tylko na tej zasadzie mógłbym je kupić. — Zakupił wreszcie trzy Najświętsze Panienki po niskich cenach, zapłacił rachunek w hotelu, rozdał odpowiednie „propinas", pożegnał się z paruczakiem i innymi przyjaciółmi. Jeden z nich rzekł: — Jaka szkoda, że nie może mnie pan zabrać ze sobą. — Było to najbardziej rewolucyjne stwierdzenie jakie udało mu się od kogokolwiek w Caceres usłyszeć poza kulawym kelnerem.

VIII.

Lanny był teraz bezpieczny. Nie pozostawało nic innego, jak tylko wystrzegać się zbyt wielkiego ruchu na drogach, którędy ciągnęły wojska na oblężenie Madrytu. Wydał wprawdzie wszystko, co miał, ale wiedział, że dostanie coś niecoś w Sewilli. Teraz rozmyślał o obrazach senory Villareal. Odkrył też, że teraz trzeba mu zupełnie czego innego, mianowicie Trudy. Nie ośmielał się do niej pisać z Hiszpanii, a i od niej otrzymał maleńką tylko karteczkę podpisaną Corning.

(D. c. n.)